



**KSIĄŻĘ DEMTU,**  
wysłannik króla Etiopii,  
przybył do Waszyngtonu,  
na audjencję do prez. Roo-  
sevelta.

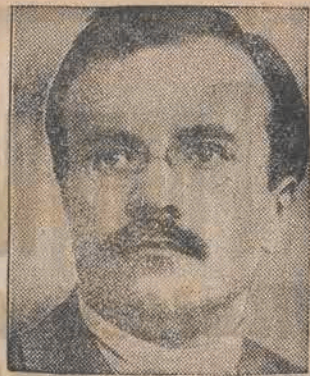
WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

**Jena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**MOŁOTOW,**  
premier sowiecki, udaje  
się w październiku do An-  
kary celem wzięcia udziału  
w uroczystościach z okazji  
10-lecia proklamowania re-  
publiki tureckiej.

ROK XI

PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 211

## Zbrodnia na sali tańca w Łodzi

### Zaciekle walczyła o tancerkę — Pościg na ulicy — Młody mężczyzna ciężko ranny

Łódź, 31 lipca.

(ig) Wczoraj wieczorem ulica Kałiska była widowiskiem niezwykle i krwawej awantury, która tylko dzięki interwencji przechodniów nie zakończona została mordem.

O godzinie 8-ej wieczorem z domu Nr. 19 na tejże ulicy wybiegł jakiś młody człowiek, broczący obficie krwią. Za nim biegło kilku mężczyzn, uzbrojonych w laski, tony żelazne i noże. W ciągu kilku chwil napastnicy dopadli do uciekającego i zaczęli zadawać mu straszliwe razy. Trwało to przez kilka chwil, aż mężczyzna ów

**PADŁ NA ZIEMIĘ NIEPRZYTOMNY.**  
Napastnicy pierzchli.

Mężczyzna leżał bez znaku życia. Przypuszczano, że został zabity, na wszelki wypadek wezwano jednak pogotowie ratunkowe.

Lekarz po przybyciu zabrał się natychmiast do akcji ratowniczej. Udało się nieznanemu przyprowadzić do przytomności. Jak się okazało został on bardzo poważnie ranny.

**OTRZYMAŁ AŻ PIĘĆ GLEBOKICH RAN**

Łuczonych głowy i szereg ran ciętych twarzy, rąk i piersi.

Dopiero później stwierdzono jakie było tło zajścia.

(W domu przy ul. Kałiskiej 19, mieści

się sala tańca. Sale tańca nie cieszą się jak wiadomo, w Łodzi dobrą opinią.

Wczoraj wieczorem, w „tancbudzie” na ul. Kałiskiej, odbywała się zabawa. W pewnej chwili, gdy tańczono „odbija-

nego”, jeden z uczestników zabawy, Kazimierz Piątnicki, zam. na ul. Siedleckiej, 14, zaprotestował przeciwko pozbawianiu go partnerki. Mimo perswazji nie chciał uścisnąć.

Wówczas rozwścieczeni goście rzucili się na niego. Piątnicki salwował się ucieczką na ulicę. Ale napastnicy dopadli go niewątpliwie byłoby go zabili, gdyby nie interwencja przechodniów.

## Tajemniczy zamach w Jugosławii

### Wybuch maszyny piekielnej. — Dwie osoby zabite i dwie ciężko ranne

Białogród, 31 lipca

Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane wiadomością o tajemniczym zamachu, jaki dokonany został na stacji granicznej Topielica. Ofiarą zamachu

padł naczelnik stacji Topielica oraz jeden urzędnik.

Szczegóły zamachu przedstawiają się następująco. Wczoraj rano przybył na stację Topielica z Węgier pociąg

pasażerski. Jeden z pasażerów pociągu oddał naczelnikowi stacji jakąś paczkę, oświadczając, że jakiś mężczyzna prosił go po stronie węgierskiej o wręczenie tej paczki naczelnikowi stacji.

Naczelnik wziął paczkę i oddał ją urzędnikowi, polecając ją otworzyć. Gdy urzędnik ów zajętą był otwieraniem paczki, nastąpił nagle wybuch.

Wskutek eksplozji naczelnik stacji oraz jeden urzędnik zostali zabici na miejscu, a dwóch innych urzędników odniosło ciężkie rany. Jak się okazało, nadana paczka zawierała maszynę piekielną.

Zawiadomione o tajemniczej zbrodni władze wszczęły energiczne dochodzenie. Do tej pory tło zamachu nie jest ustalone.

## Awantury komunistyczne w Warszawie

### Najście komunistów na lokal S. S. S.

Warszawa, 31 lipca.

W dniu 1 sierpnia urządzają komuniści na całym świecie t. zw. „dzień antywojenny”. Również w Polsce mieli zamiar komuniści stołeczni urządzać masowe demonstracje, jednak, władze bezpieczeństwa poczyniły odpowiednie aresztowania, paraliżując akcję w zarodku.

W dniu wczorajszym doszło w zwią-

z tem do zajścia na ul. Wareckiej Nr. 7, gdzie mieści się lokal PPS CKW. W czasie obrad socjalistów, do lokalu PPS wpadła grupa komunistów z posłem Rosenbergiem na czele, wszczynając głośną awanturę i wywołując zaciętą bójkę. Awanturników usunięto siłą z sali i wyparto na ulicę.

Pokonani komuniści zarządzili beładny odwrót w kierunku Placu Napoleona, gdzie z wielkim krzykiem próbowali zorganizować wiec.

W czynności tej przeszkodziła im przybyła na miejsce piesza i konna rezerwa policji, rozpraszając krzykaczy.

Czterech wywrotowców aresztowano.

## 84 bandytów zabitych

### Krwawe starcia w Mandżurji

Mukden, 31 lipca.

Bandytyzm ciągle jeszcze stanowi jedną z najdotkliwszych plag Mandżurji.

Jak donoszą ze źródeł japońskich, w okolicach Mukdenu przyszło do formalnej bitwy między oddziałem żołnierzy japońskich, a bandą, liczącą kilkuset ludzi.

W walce tej zabitych zostało 84 ban-

dytów, zaś 196 dostało się do niewoli japońskich.

Straty po stronie japończyków wynoszą 10 zabitych i 7 rannych.

Bandyci byli doskonale uzbrojeni, posiadali nawet karabiny maszynowe i laskę artylerję.

## Zamordowała troje dzieci

### Sonora tragedia w rodzinie czeskiego urzędnika

Praga, 31 lipca.

Zona naczelnika Prągu, podatkowego w Cieplicach, który niedawno wydalony z urzędu z powodu nadużyć, od kilku dni zniknął bez śladu, popełniła trzykrot-

nie morderstwa i samobójstwo.

Związała ona troje swych dzieci, poczem utopiła je w stawie, a następnie sama rzuciła się do wody. Zwłoki wydobyto dopiero po długich poszukiwaniach

## Krwawa zbrodnia we Lwowie

### Zadrosny kochanek zamordował służącą

Lwów, 31 lipca.

W dni wczorajszym dokonano we Lwowie krwawej zbrodni na tle miłosnym. Ofiarą jej padła służąca Józefa Wachniakowa, zatrudniona u fryzjera Ekels, przy ul. Kleparkowskiej 7.

Gdy żona p. Ekelsa o godzinie 9-ej wieczorem wróciła do domu, zastała drzwi mieszkania otwarte. Gdy weszła do kuchni oczom jej przedstawił się straszny widok.

Wachniakówna leżała z rozplataną czaszką na podłodze, wijąc się w bólach i brocząc krwią. Obok ofiary leżała siekiera.

Ciężko ranną przewieziono pogotowie do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenie w celu wyśledzenia sprawy zbrodni. Wyłoniły się najrozmaitsze domysły. Kres temu położył Jan Kruk, 58-letni obywa-

tel, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich 3, który się zgłosił na policję i przyznał się, że jest sprawcą morderstwa, a jako powód zabójstwa podał nieporozumienia na tle miłosnym. Jak się okazało Wachniakównę odwiedzało stale dwóch mężczyzn, jeden starszy, a drugi młodszy — z zawodu szofer.

## Nowy lot Mollisonów

### Jeszcze jedna próba pobicia światowego rekordu długości lotu

London, 31 lipca.

Lotnicza para małżeńska Mollison, której pierwsza próba ustanowienia nowego światowego rekordu długości lotu nie powiodła się, podejmuje jeszcze w ciągu następnego miesiąca w innym samolocie ponowną próbę.

Nowy samolot został oddany do dys-

pozycji Mollisonom przez lorda Wakefielda.

Mollisonowie powrócą do Londynu, skąd wystartują do ponownego lotu nad Atlantyką do Nowego Jorku, aby stąd podjąć lot długodystansowy Nowy Jork-Bagdad.

## 15 lotników litewskich chce lecieć przez Atlantyk

Kowno, 31 lipca.

Prasa litewska donosi, że 15 lotników litewskich w Stanach Zjednoczonych wyraziło gotowość dokonania nowego lotu z Ameryki do Kowna.

## Trzej adwokaci paryscy

### domagają się, by im pozwolono wystąpić w procesie o podpalenie Reichstagu

Paryż, 31 lipca

Wielkie wrażenie wywołało tu wystąpienie trzech znanych adwokatów paryskich.

Obrońcy sądowi Campinchi, Torres i Moro - Giafferi zwrócili się mianowicie do rządu niemieckiego z prośbą o udzielenie im zezwolenia na przeprowadzenie obrony komunisty bułgarskiego Dymitrowa.

Jak wiadomo Dymitrow jest jednym z oskarżonych o podpalenie Reichstagu. Adwokat paryscy poparli swe żądanie obowiązującymi w Niemczech przepisami prawnymi, przyczem dali do zrozumienia, że w razie odmownej odpowiedzi, stanie się jasnym, iż cały proces przeciwko rzekomemu podpalaczom Reichstagu będzie jedynie komedią.

## Nowa manja zakładów w Ameryce

### Sycylijezyk wypił 12 litrów piwa w ciągu 16 minut

London, 31 lipca.

W Stanach Zjednoczonych od chwili zniesienia prohibicji, szerzy się coraz bardziej nierozsądna manja zawierania zakładów o wytrzymałość w pochłanianiu w pewnym określonym czasie naj-

większej ilości piwa. Jedne z takich zakładów odbyły się w stanie New Jersey pomiędzy 6-ma osobnikami. Pięciu z nich ustąpiło z placu boju po wypiciu 7-go litra piwa, przy czem lekarze stwierdzili trzejący stan współzawodników, pozostający prawdopodobnie z niską zawartością alkoholu w piwie amerykańskim.

Zwycięzył pewien sycylijezyk, który w ciągu 16-tu minut wypił 12-cie litrów piwa bez uszczerbku dla zdrowia.

Wiedeń, 31 lipca.

Urzędowo donoszą, że z powodu niepomysłnego stanu finansów, rządzącego za pomógł dla bezrobotnych, zostaną do końca roku 1934 indywidualnie zredukowane.

# Paragwaj — kraj szczęśliwych kobiet

## Małżeństwo jest tam rzadkim zjawiskiem, a kobieta jest wolna i niezależna

Krajem kobiet szczęśliwych jest Paragwaj. Kobieta gra tam rolę dominującą. Datuje się to mniej więcej od roku 1870, kiedy to po strasznej wojnie prawie wszyscy biali mężczyźni zostali zabici i kobiety pozostały z Indianami i murzynami. W rezultacie powstała nowa rasa, która zaludnia dziś cały kraj paragwajski.

W Paragwaju kobieta jest zupełnie swobodna i niezależna. Jedynym zajęciem zameżnych kobiet jest wychowanie dzieci. Niezameżne matki są tam zupełnie normalnym zjawiskiem i dzieci zrodzone przez nie mają wprawdzie w metryce zaznaczone „dzieci natury”, ale nie jest to czemś obraźliwym.

„Dzieci natury” dostają w zależności od zasobów materialnych ich matek wyższe lub średnie wykształcenie i niejednokrotnie osiągają najwyższe nawet stanowiska państwowe.

Małżeństwo w Paragwaju jest rzadkim zjawiskiem i normalnym typem współżycia jest tam t. zw. przyjaźń.

Mężczyzna, który dobrze zarabia, chętnie pomaga swej przyjaciółce. Nie przeszkadza mu to jednak mieć jeszcze dwie czy trzy oddane mu szczerze przy-

jaciółki, które, aczkolwiek są doskonale poinformowane, że ich kochanek odda, nie są wcale zazdrosne. W Paragwaju bowiem jest mało mężczyzn i jak to statystyka ostatnio wykazała, na jednego mężczyznę przypada od 8 — 10 kobiet.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że kobiety chętnie zgadzają się na system przyjaciółek, zachowując przytem absolutną wolność.

Przesady rasowe i kastowe są paragwajczykom zupełnie nieznanne.

Wiele mężów stanu pochodzi ze wsi a w zaraniu swej młodości pasali bydło i nierogaciznę. Nie krępują się jednak ani wstydu swego pochodzenia. Często mając materialnie zabezpieczoną przyszłość sprowadzają sobie ze wsi dawne swe wiejskie przyjaciółki. W każde święto odwiedzają ich krewni zewsząd i wte-

dy ów dostojnik, który trzęsie krajem, przyjmuje z całym respektem nieokrzesanych kmiotków, a żona jego z czuciem kładzie rękę na teściowej.

Uczucia rodzinne są w Paragwaju bardzo rozwinięte, a miłość macierzyńska nigdzie nie stoi tak wysoko, jak tam. Poza ludem i nielicznym mieszczaństwem żyje w Paragwaju jeszcze kilkaset rodzin arystokratycznych, które szczycą się swą błękitną krwią bez domieszki kolorowej.

Wszyscy arystokraci żyją zupełnie innym życiem i absolutnie nie stykają się z pozostałą ludnością. Są to potomkowie zdobywcy Lopeza i nielicznych emigrantów hiszpańskich.

Są oni wielokrotnie z sobą spokrewnieni. Małżeństwa poza ich sferą są rzeczą niedopuszczalną i dlatego degenerują się i wymierają coraz bardziej.

# Tajemnica oceanu piasku

## Czy we wnętrzu Arabji mieszkają dzikie plemiona o kulturze pierwotnych ludzi?

Istnieje na ziemi kraj, bynajmniej nie najdalej położony od centrów cywilizowanych, a mimo to otoczony zasłoną tajemniczości. Nad zerwaniem tej zasłony biedzą się uczeni, podróżnicy wszystkich krajów świata, a wysiłki ich może do piero teraz zostały uwiecznione ostatecznym rezultatem.

Krajem tym jest Arabja.

Poraz pierwszy przemierzył ją podczas wielkiej wojny światowej major Philby.

Do tajemniczej oazy Jabrin wtargnął jako pierwszy Europejczyk inny oficer angielski, Cheesman. Trzecim badaczem, który wtargnął do serca nieznanego kraju, był znowu Anglik.

Ale mimo badań i wędrówek tych trzech ludzi pozostała na mapie Arabji biała plama, która zajmuje większą część strzeżonej przez Niemcy, Austrię, Belgię, i Holandję razem wzięte.

Ta niezbadana przestrzeń nosi nazwę miejscową „Rub' al Khali”, ona to jest dręczącą tajemnicą dla Europejczyków, których stopa nie powstała na owej ziemi.

Arabowie opowiadają, że na zachodnim krańcu owej „Rub' al Khali” rozciąga się olbrzymi ocean piasku w którym ginie każda karawana i który uniemożliwia dotarcie do wschodniej części.

Na skrajach owej pustyni mieszkają dzikie plemiona które bez litości wymordowują każdego śmiałka europejskiego.

Badaczom Wschodu zależało spec-

jalnie na odnalezieniu ruin Ad, południowo arabskiej Somatry. Tam mieli znaleźć rozwiązanie zagadki, z jakiej rasy pochodzą mieszkańcy półwyspu. Bowiem jeśli w owej krainie, oddzielonej oceanem pustyni od całego świata, żyją jacyś ludzie, tu przechowali się oni od wieków, jak w gablotce muzeum, w najczystszej swej formie.

Jeśli tam są ludzie... Bo fakt ten bynajmniej pewny nie jest.

Zabłąkani myślni Arabscy opowiadają o „srebrnych pałacach, które widzieli na pustyni, na południe od oazy Jabrin. W Jenie opowiadają sobie Żydzi i Arabowie, że na wschód od Majrenu mieszkają potomkowie dziesięciu zaginionych szczepów Izraela.

A znowu tureccy oficerowie w tejże Jenie wysmiewają te opowiadania i na pytanie, co jest w tajemniczym kraju, mówią:

„Piasek i nic prócz piasku”.

## „Króla dla Ameryki” Fantastyczne plany księpskiego warjata

Człowiekiem, który uważa się za przyszłego zbawcę Ameryki jest niejaki Nelson, z pochodzenia Szwed, urodzony jednak w New Yorku. Mieszka on obecnie na małej wysepce, niedaleko Sztokholmu i jest przywódcą nielicznej grupy monarchistów amerykańskich.

Jednym z jego celów jest obalenie obecnego ustroju republikańskiego w Ameryce i postawienia na jego czele księcia angielskiego jako króla. W tym celu pisze Nelson liczne odezwy w których rozwija swoje plany.

Graczy ten rojalista twierdzi, że Ameryka przeceniła swe siły i zasoby i że olbrzymi ten kraj znajduje się na skraju przepaści. Obalić go może tylko świeża krew, która weleje nowe życie w obumarłe społeczeństwo i odróźnie królestwo amerykańskie stanie się krajem o nowej, kwitnącej kulturze.

Nelson rozwija dalej swą paradoksalną teorię, mówiąc, że demokracja zniszczyła Stany Zjednoczone.

Zapalony ten monarchista dodaje, dalej, że zwolennicy jego noszą się z zamiarem zaofiarowania korony amerykańskiej jednemu z książąt angielskich, jako najbliższych Amerykanom.

## „Śpiew gwiazd” nagrany został na płycie patefonowej

(sb) Współczesna technika i wiedza urzeczywistnia najsłabsze nawet fantazje. Niedawno na przykład gwiazda oświetliła wystawę chicagowską. Promień jej poruszył mechanizm, który zapalił światła na całej wystawie. Obecnie uczeni zrealizowali nową śmiałą utopję. Już Plato w wiekach starożytnych marzył o „śpiewie gwiazd”, nikomu jednak nie przyszło na myśl, by oświadczenie to wziąć poważnie. Uważano je jedynie za przenośnię poetycką.

Przed paru laty jednak astronomowie francuscy postanowili urzeczywistnić śpiew gwiazd. W tym celu w ognisku wielkiego teleskopu umieścili komórkę foto-elektryczną, która była połączona z normalnym aparatem radiowym. — Po skierowaniu lunety na gwiazdę Syriusz — z głośnika poczęły się wydobywać dziwne tony. Były to dźwięczne szmery i całe akordy brzmiące dla ucha dość mile.

Słuchacze tej pierwszej niezwyklej audycji byli ową muzyką wprost oczarowani.

Obecnie na tym „śpiewie gwiazd” postanowili zrobić interes Amerykanie. — „Śpiew” ten został nagrany na płytach patefonowych, które można dostać w każdym składzie, przyczem można do wyboru dostać śpiew różnych gwiazd i planet.

# Niewolnictwo XX wieku

## Plantatorzy amerykańscy korzystają z bezpłatnej pracy więźniów

Na południu Stanów Zjednoczonych, jak stwierdzono ostatnio, istnieje dotychczas jeszcze niewolnictwo w całej swej okrutnej postaci. Niewolnikami są nie tylko murzyni, ale i biali, którzy za jakieś przestępstwo skazani zostali na kary więzienia.

Na Horydzie i w paru innych stacjach południowych jest zwyczaj umieszczania więźniów u prywatnych przedsiębiorców, którzy zatrudniają ich przy budowie dróg w lasach lub na plantacjach.

Przedsiębiorcy, wynajmujący więźniów do robót, są niekiedy tak okrutni, że dawne opisy cierpień murzynów bliadną wobec tego, co dzieje się obecnie.

Okrutni plantatorzy obmyślili bardzo skuteczny sposób na zdobycie takich rąk do pracy. Bywa często, że jakiś biedak skazany został na karę

pieniężną, której nie jest w stanie uiścić. Wtedy zjawia się bogaty plantator, który płaci należną karę, a skazany musi mu odrobić zapłacone pieniądze. Ucieczka jest niemożliwa, gdyż „niewolnicy” ci są strzeżeni przez uzbrojoną straż, a złapani uciekinier, poddawani jest okropnym torturom.

Od czasu do czasu prasa amerykańska atakuje gwałtownie te stosunki, popierając swe oskarżenia poważnymi dowodami. Wywołało to jednak ten skutek, że stan Horydia wydała zakaz niewynajmowania więźniów przedsiębiorcom prywatnym.

Sytuacja sama nie zmieniła się w istocie na lepsze, gdyż więźniowie używani są do robót publicznych, przewożeni w kłatkach, jak dzikie zwierzęta, głodzeni i torturowani.

# „Boomlet” — Lwie Serce

## Ambitny koń, który był fenomenem

(x) Znana jest powszechnie ambicja koni trenowanych do wyścigów. Koń taki ma jedyny cel przed sobą; przysięść do mety pierwszy i zasłużyć na pochwałę swego pana, właściciela stajni.

Niejednokrotnie zdarzało się, że koń, mimo śmiertelnego zmęczenia, mimo kontuzji, lub choroby bieg kończył i jeszcze zdobywał nagrodę dla swego pana.

Znany był w Łodzi wypadek, który miał miejsce na wyścigach na torze w Rudzie Pabjanickiej przed dwoma laty, kiedy koń, który pierwszy przyszedł do mety, padł tuż za celowniczym, aby się więcej nie podnieść. Bieg swój i zwycięstwo kupił on śmiercią.

Podobnie niezwykle wypadek zdarzył się niedawno w Worcester w Anglii, gdzie główną nagrodę wygrał koń Boomlet. Konie ruszyły ze startu pełną stawką i przez dłuższy czas nie można było zorientować, kto się wysunie na przód. Bieg odbywał się z przeszkodami. Ze zmiennym szczęściem, koń minął już trzy czwarte trasy. W tem na jednej z przeszkód koń Boomlet potknął się i zachwiał. Przerażony dżokej chciał z konie zeskokczy, jednak Boomlet natychmiast poderwał się do dalszego biegu i w szalonym pedzie wyminał wszystkie biegnące przed nim konie i jako pierwszy dobiegł do pobliskiej mety. Tuż za metą koń padł. Jak się okazało koń na przeszkodzie złamał nogę, a powodowany ambicją, mimo szalonego bólu, ukończył ostatkiem sił bieg na trzech nogach. Strzał rewolwerowy, położył kres mecie wiernego i ambitnego stworzenia.

Ze łzami w oczach stali nad trupem konia właściciel jego, trener stajni i jeździec. Koń Boomlet należał wogóle do fenomenów w swoim rodzaju, mimo, że liczył on trzynastcie lat, wiek jak na konia wyścigowego, mocno zaawansowany, brał on jeszcze w wyścigach na rozmaitych torach i niejednokrotnie przynosił swemu panu nagrody pieniężne.

— Był to koń niezwykle ambitny, — mawiał o nim jego trener, — czuło się wyraźnie, że wyścigi sprawiają mu największe zadowolenie i byłby przedwcześnie skończył, gdybyśmy mu tej przyjemności odmówili. Mimo swego wieku, biegał on tak, jak trzylatek. To, czego nie mogła dokonać siła fizyczna i młodość, dokonała niezwykła ambicja tego olbrzymiego konia. — Boomlet słynie w całej Anglii i otrzymał po śmierci przydomek „Boomlet — Lwie serce”.

## REKORD NIEŚLUBNYCH DZIECI.

Rekord nieślubnych dzieci zdobyło w Czechosłowacji przedmieście Karlsbadu, Fischern; co czwarte nowonarodzone dziecko (28,13 procent) jest nieślubne. Fischern idzie z kolei Dux, gdzie na 100 narodzin przypada 27,71 proc. na nieślubne. Charakterystyczny jest fakt, iż na 20 miast w Czechosłowacji, gdzie zanotowano nienormalnie wysoką cyfrę narodzin dzieci nieślubnych, 12 miast posiada większość ludności narodowości niemieckiej, 2 — większość czeska, 4 — słowacka, 2 — rusińska. Najmniejszą cyfrę narodzin dzieci nieślubnych wykazuje Zlín, gdzie na 100 narodzin przypada 3,45 proc. na nieślubne.

# W SĄDZIE PRACY

## Czy służącej można potrącić z pensji za sfluczony talerz? — Umowa, zawarta przed ponownym przyjęciem do pracy — jest nieważna

Lódź, 31 lipca.

Sąd pracy — jak już sama nazwa wskazuje — rozpatruje zatargi i konflikty powstałe na tle stosunku pracobiorcy do pracodawcy, lub odwrotnie. Wraz z naszym ustawodawstwem niezwykle doleko idącym pod względem zabezpieczenia pracownika — powstały sądy pracy, w których obie strony a przede wszystkim sfera pracownicza szuka sprawiedliwości w wypadkach, gdy pracodawca tej sprawiedliwości zatrudnionemu u siebie odmawia.

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy każda umowa najmu pracy jest krucha, jak kruche są podstawy wielu przedsiębiorstw, kiedy wielu właścicieli najrozmaitszych zakładów angażuje ludzi z niemal jawnym zamiarem uszczuplenia ich w prawach opieki społecznej, sądy pracy odgrywają niezwykle ważną rolę regulatora tych stosunków.

Wiele spraw jest do siebie podobnych. Nie brak jednak wśród nich i takich, które posiadają znaczenie precedensu.

Oto kilka z pośród bardzo licznych szeregu, jakie znalazły się jednego dnia na wokandy sądu pracy w Łodzi.

Janina Skórka pracowała w charakterze służącej u państwa Ginsberg, zamieszkałych przy ul. Gł. w aj 55. Skórka zaczęła pracować 21 stycznia 1932 r. i zgodziła się na miesięczną płacę 45 złotych.

Państwo Ginsberg nie byli zadowoleni ze służącej. Wymawiali jej, że jest niegospodarna, że tłucze stątki kuchenne i niszczy urządzenie mieszkania.

Ostatecznie Skórka przepracowała na Główniej pod 55 — 16 miesięcy. Ponieważ zgodziła się z placą 45 złotych na miesiąc — globalna suma należności od jej państwa wynosiła 720 złotych. — Na poczet tej należności Skórka otrzymała od swych chlebodawców ratami 350 złotych a więc należało się jej jeszcze — 370 złotych. O tę sumę właśnie zaskarżyła Janina Skórka byłych pracodawców do sądu pracy.

Państwo Ginsberg zastawili całkiem inny rachunek, sporządzony przez ich pełnomocnika, potrącając w nim sumę kilkudziesięciu złotych za szkody, jakie Skórka poczyniła podczas swej u nich służby. A więc: potłuczone talerze, zlamane widelce i noże i nawet uszkodzona miska klozetowa.

Sąd postanowił zasądzić od małżonków Ginsberg całkowitą sumę, jaką są oni winni Janinie Skórce, byłej ich służącej, oddalając pretensje państwa Gins-

berg o potrącenie Skórce kilkudziesięciu złotych za potłuczone i uszkodzone rzeczy.

Następne sprawy, wiele charakterystyczne to — zatargi właścicieli domów z dozorcami.

Dozorczyńi domu przy ul. Smugowej 25 Karlińska Józefa skarżyła właścicielki tej posesji: Marjanę Woźnicką i małżonków Sobocińskich o 247 złotych, należnych jej za 26 tygodniową pracę plus 11 złotych za urlop. Razem — 258 złotych 44 groszy.

Pozwani oświadczyli, że dozorczyńi zgodziła się pracować bez pieniędzy — za samo mieszkanie.

Zresztą w ubiegłym roku mieli z Karlińską niemal identyczną sprawę, która ta ostatnia przegrała. W aktach znajduje się umowa spisana między dozorczyńią a nimi, która wyraża gotowość pracowania bez pieniędzy za samo mieszkanie.

Ostatecznie sąd przyznał Karińskiej całkowitą sumę, o jaką skarżyła ona swych pracodawców.

Umowa z przed roku nie jest ważna, brzmi motyw wyroku, gdyż po tym czasie Woźnicka i Sobocińscy ponownie zaangażowali Karlińską do pracy, nie spisując jednak z nią żadnej umowy.

Katarzyna Fronckiewicz, dozorczyńi domu przy ulicy Nawrot 91 zaskarżyła swą chlebodawczynię Annę Gosławską o 136 złotych za dwa miesiące pracy, maj i czerwiec r. b. oraz o 204 złotych tytułem trzymiesięcznego odszkodowania, gdyż Gosławska wypowiedziała jej pracę bez wypowiedzenia. — Gosławska według skargi Fronckiewiczowej odebrała dozorczyńi narzędzia mówiąc, aby więcej swych obowiązków nie spełniała.

Na sprawie Fronckiewiczowa przynajmniej, że otrzymała 100 złotych a świadek stwierdza, że Gosławska wypowiedziała dozorczyńi pracę z dniem 15 marca r. bieżącego.

Sąd, wobec tego, że p. Gosławska postąpiła według umowy nakazał właścicielce domu, aby wypłaciła byłej dozorczyńi jedynie należną jej różnicę za dwa miesiące pracy a więc 36 złotych.

Bezpośrednio po tej sprawie odbyła się następna sprawa, w której ta sama właścicielka domu przy ul. Nawrot 91 skarżyła swą dozorczyńię Katarzynę Fronckiewicz o natychmiastową eksmisję ze służbowego mieszkania gdyż no-

woprzyjęty dozorca niema się gdzie ulokować.

Sprawa ta wyznaczona była uprzednio na dzień 5 lipca r. b. jednak Fronckiewiczowa złożyła do sądu pracy podanie o przesunięcie terminu rozprawy na dzień, w którym toczyć się będzie jej sprawa o odszkodowanie.

Sąd w tej niezwyklej sprawie zajął następujące stanowisko:

Właścicielka domu p. Gosławska wypowiedziała prawnie pracę dozorczyńi, jednak ta o opuszczeniu mieszkania dowiedziawszy się w dniu wyroku pierwszej sprawy tak, że stosownie do obowiązujących przepisów prawnych przysługuje jej kwartalne wypowiedzenie mieszkania a więc eksmisja ważna będzie dopiero z dniem 1 stycznia 1934 r.

— Ner. —

## Prace przed dworcem Fabrycznym

Lódź, 31 lipca.

(it) W dniu dzisiejszym, rozpoczęto prace nad uporządkowaniem dzielnicy przy dworcu Fabrycznym, celem zamienienia jej na wielki skwer i kwiatnik, który przyczyni się do upiększenia całej dzielnicy przydworcowej.

Równocześnie rozpoczęto niwelację gruntu, rozbieranie parkanu dookoła ogrodu kolejowego oraz rozbieranie wykupionej przez miasto nieruchomości, od dzielającej ogród kolejowy od dworca.

Roboty potrwać przez cały sierpień.

## Wisielec w lesie na Mani

(i) Wczoraj wieczorem, przechodnie lasku na Mani natknęli się na wisielca.

Wisielca szybko odcięto i zaalarmowano pogotowie ratunkowe oraz policję. Ale lekarz nie mógł już nic poradzić. Stwierdził tylko zgon. W kieszeni wisielca znaleziono dokumenty na nazwisko 64-letniego Józefa Wolińskiego, zam. na ul. Rokocińskiej 10.

Przynajmniej targnięcia się na życie starca narazie nie ustalono.

## Znany włamywacz ujęty przez policję

Dwie nieudane wyprawy lwowskich opryszków

Lwów, 31 lipca.

(d) W nocy nieznanymi sprawcy dostali się do gmachu VII gimnazjum przy ul. Dwernickiego. Wtargnęli oni do kancelarii dyrektora gimnazjum i tam rozbili dużą kasę ogniotrwałą.

W chwili, gdy przystąpili do wyjmowania pieniędzy, zostali spłoszeni, wobec czego wszystko pozostawili na miejscu i zbiegli.

Tej samej nocy również nie udało się włamanie do perfumerji Lisa przy ul. Sykstulskiej 1. Zamach na nią uprawował znany włamywacz Władysław Fronczak. Około godziny pierwszej w

nocy, w chwili, gdy Fronczak oczekiwał zamknięcia w pobliżu znajdującej się restauracji Grufta i miał przy sobie tom oraz wytrychy, nadszedł przodownik Łamikowski.

Zainteresowany stojąca tam również prostytutka Katarzyna Przybyś, zwrócił swoją uwagę na oddalającego się Fronczaka, którego przytrzymał. W rekach policji znalazła się także Przybyśówna, która podała, że Fronczak przyrzekł jej 30 zł, za stanie na czatach w czasie, gdy on wtargnie do wnętrza perfumerji Lisa.

## Bezrobotni założyli spółdzielnię

Doniosła inicjatywa pozbawionych pracy robotników

Lwów, 31 lipca.

(d) W Żółkwi była huta szkła, której właściciel nie płacił swoim robotnikom w liczbie 200 należności za pracę. Później wydawał kwitki, a te trudno było zrealizować, wreszcie zamknął hutę i skończyło się na tem, że robotnicy zajęli towar na pokrycie swoich należności za pracę.

Po kilku tygodniach bezrobotni, na czele których stanęli: pp. Kowalczykowi, dotychczasowy kierownik Techniczny huty Fucinkiewicz i buchalter Friedman, złożyli 5.000 zł., aby stworzyć spółdzielnię.

Przyobiecano im pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 15.000 zł., ale skończyło się tylko na obietnicy. Wobec tego bezrobotni zwrócili się do lwowskiej organizacji robotników o pomoc.

Wówczas sprawą tą zajął się red. Szczyrek, który uzyskał pożyczkę w Miejskiej Kasie Oszczędności w kwocie 3000 zł. i w Funduszu Opieki Społecznej 2000 zł.

Z takim kapitałem założono spółdzielnię i uruchomiono hutę w Żółkwi. Jest nadzieja, że wyroby tej huty bezrobotnych znajdą zbyt wśród społeczeństwa.

## TAJEMNICE ŚWIATA PODZIEMNEGO

Echa kradzieży na linii: Tarnów—Jarosław

Kraków, 31 lipca.

Czyta się nieraz w dziennikach ogłoszenia „do pana złodzieja” z prośbą, by zwrócił skradzione dokumenty, a w „nagrode” zatrzymał sobie gotówkę, znajdującą się w portfelu.

Podobną historję można było usłyszeć onegdaj na rozprawie w krakowskim Sądzie okręgowym. Oto, niejaki p. Hipper, jadąc pociągiem z Tarnowa do Jarosławia za interesami, miał to nieszczęście, że padł ofiarą kieszonkoców, którzy „ściągnęli” mu portfel z kwotą 1.400 dolarów.

Poszkodowany p. Hipper, wątpiąc, czy policja zdola odnaleźć złodzieja, a — co najważniejsze, — pieniądze, postanowił wejść w porozumienie z „światem podziemnym”, by odzyskać choć część skradzionej mu gotówki.

W tym więc celu udał się do Tarnowa i tam porozumiał się z jakimś Rubinsteinem, który umiał pośredniczyć w akcjach „delikatnych” interesach. Skutek był taki, że Hippera zaprowadzono do pewnej restauracji i w niej przez cały dzień toczyły się targi z zakonspirowanym złodziejem.

Ostatecznie stanęło na tem, że Hipper rzeknie się interwencji policji i wycofa doniesienie o kradzieży, wzamian

za to

Otrzyma zwrot 6.500 złotych.

I Hipper rzeczywiście otrzymał te pieniądze, widocznie jednak nie był później zadowolony z tej ugody, gdyż sprawa ta przedostała się do wiadomości policji. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły więc śledztwo, w którego wyniku aresztowano i osadzono w więzieniu w Tarnowie dwóch podejrzanych osobników: Zimerbauma i Hinberga, którzy układali się z okradzionym Hipperem w restauracji.

## NIENZYKLE ORYGINALNY KONKURS W WARSZAWIE

Warszawa jest poruszona plakatami, które zostały zalepione niemal całe miasto, a które zapowiadają konkurs dla amatorów gry scenicznej. Konkurs ten urządzony przez Dyr. R. Tournera, odbędzie się w lokalu „Morskiego Oka”; udział w nim będą mogli wziąć wszyscy, którzy czują w sobie jakiś talent w zakresie: piosenki, pieśni, recytacji, mimiki, monologu, skeczu, parodji, tańca, muzyki itp. PP. amatorzy i amatorki mogą zgłaszać swój akces w dyrekcji Teatru „Morskie Oko” (Jasna 3), pozem nastąpi ich występ na scenie przy widowni zapelnionej publicznością, która jednocześnie będzie głosowała na laureatów konkursu. Wobec znacznej ilości zgłoszeń dyrekcja ustala ostateczny termin dla amatorów, pragnących brać udział w konkursie, do dnia 4 sierpnia.

Będzie to, jak widzimy przedstawienie bardzo oryginalne i bardzo urozmaicone. Będzie szczegóły w dniach najbliższych.

## Czwarty dzień Wyścigów Konnych w Rudzie Pabjanickiej

(Go) Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie mimo że rozgrywana została jedna z najważniejszych gonitw sezonu „Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fryderyka Jurjewicza” o nagrodę 8000 zł. wywołały minimalne zainteresowanie. Przyczynił się do tego przede wszystkim padający prawie bez przerwy deszcz. Same wyścigi miały też z powodu osłabłego terenu przebieg niezbyt interesujący.

Wielki Łódzki steeple wygrała typowana przez „Republikę” jako zwyciężczyni „Freja” ze stajni „Chorobrow”.

Wczorajszy dzień wyścigów konnych zakończył się generalnym sukcesem naszych faworytów,

którzy odnieśli zwycięstwa w sześciu gonitwach.

Wyniki szczegółowe dnia wczorajszego przedstawiają się następująco:

### GONITWA PIERWSZA:

Nagr. 3.000. Dyst. 1600.  
1) Gentry, 2) Bernina.  
Tot. 6.

### GONITWA DRUGA:

Nagr. 1.000. Płoty. Dyst. 2400.  
Francuski 8.  
Tot. 19.50.

### GONITWA TRZECIA:

Nagr. 1.000. Dyst. 1300.  
1) Grigollatis, 2) Harfa.  
Tot. 6.50.  
Francuski 7.

### GONITWA CZWARTA:

Nagr. 8.000. Dyst. 5200.  
1) Freja, 2) Grzybek Pierwszy.  
Tot. 11.  
Francuski 7.50.

### GONITWA PIĄTA:

Nagr. 1.800. Dyst. 900.  
1) Frainelli, 2) Gandhi 11.  
Tot. 10.  
Francuski 5.

### GONITWA SZÓSTA:

Nagr. 1.200. Dyst. 1600.  
1) Huryska, 2) Nurt.  
Tot. 12.  
Francuski 6.

### GONITWA SIÓDMA:

Nagr. 1.000. Dyst. 2100.  
1) Tuberosa, 2) Nadobna.  
Tot. 13.  
Francuski 19.

Następne wyścigi odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, przyczem w niedzielę rozegrana zostanie „Wielka Łódzka”.

# Minjatury To i owo

Nazajutrz po wcieleniu do pułku nowych rekrutów, dowódca pułku każe zebrać wszystkich na dziedzińcu koszarowym i wygłasza do nich przemówienie:

— Pamiętajcie, że wszyscy jesteśmy tu dla jednego celu. Stanowimy jedną wielką rodzinę. Nie zapominajcie, że jestem waszym ojcem.

Poczem, zwracając się do stojącego w pierwszym szeregu rekruta, pułkownik pyta:

— Zrozumiałeś, co mówiłem?  
— Zrozumiałem, tatusiu.

Niedzielny pociąg wycieczkowy był mocno obładzony. W ostatniej chwili wpadł jakiś młodzieniec, uchyla drzwi od jednego przedziału, drugiego i widząc szalone przepełnienie, pyta dowódcę:

— Halo! Czy arka Noego jest już w komplecie?

— Owszem, — brzmi odpowiedź. — Brak tylko ośła... Chodź pan czempredzej.

Bolek wyjechał z rodzicami po raz pierwszy nad morze. Rano idzie z ojcem na plażę. Ojciec bierze go z sobą do wody i chcąc go przyzwyczaić do nurkowania, kilkakrotnie zanurza go głęboko. W pewnej chwili Bolek krzyczy:

— Tatusiu, ja chcę już wyjść, już mi się nie chce pić więcej...

Po operacji. Chory, miał szczęście, zaczyna chichotać.

— Czego się pan śmiejesz? — pyta lekarz.  
— Czy dlatego, że przed chwilą otworzyłem panu jamę brzuszna?

— Nie, panie doktorze. Tylko, że mi podczas operacji wpadł do brzucha włoszek z pańskiej brody i strasznie mnie łaskocze.

— Cóż to znów? Przecież wczoraj był pan bez obu rąk, a dziś ma pan ręce, a nóg nie ma?  
— Niestety, proszę łaski pana dobrodzieja, — odpowiada zebrał. — Jak się tak stoi na po wietrze, na niepoгодzie, to ledwo się człowiek z jednej choroby wyleczy, a już wpada w drugą.

W cukierni do stolika podchodzi kelner i pyta, co ma podać, kawę czy herbatę. Pan Mayer, który siedzi z żoną, odpowiada:

— Kawa? Absolutnie wykluczone. Jak moja żona pije czarną kawę, to ja całą noc nie mogę zmrznąć oka.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**  
Dziś w poniedziałek i dni następujących wieczorem bawi publiczność szerząca się werwą i humorem pikantna farsa Henequena „On i jego sobowitór” w przeróbce i reżyserji Kazimierza Szuberta. Obsadę tej arcywesołej farsy tworzą: pp. Chojnacka, Niedziałkowska, Szletyńska-Tymowska, Skrzydłowska, Piłarska, Macherski, Szubert, Dytrych, Utnik i Przybysz.

# Propagujmy kolonie letnie

### Są one wspaniałą szkołą wychowania obywatelskiego

Kolonje letnie, organizowane obecnie każdego roku przez szkoły, samorządy, kasy chorych, organizacje wychowawcze — spełniają wielką rolę. W samem swem założeniu życie kolonijne, — przez stałe, całodziennie współżycie młodzi, stać się musi czynnikiem wychowawczym. Następuje tu bezpośrednie zetknięcie się młodzieży z różnymi środowiskami społecznymi. Młodzież pozbawiona na bezpośredniej opiece rodzicielskiej siłą faktu musi się stawać bardziej samodzielna.

Najcieńsze są pierwsze dni pobytu na kolonji. Dzieci naogół, szczególnie dziewczęta, tęsknią za domem rodzinnym, czują się obco w nowym otoczeniu. Ale to już po kilku dniach mija. — Dzieci zaczynają odczuwać dobroczynny wpływ pobytu na świeżym powietrzu wśród rówieśników, spędzając czas na zabawach, grach, gimnastyce, leżakowaniu na słońcu.

Bardzo ważną rzeczą jest kwestja wdrażania młodzieży do utrzymywania porządku w salach sypialnych czy jadalnych. Ten czynnik wychowawczy od

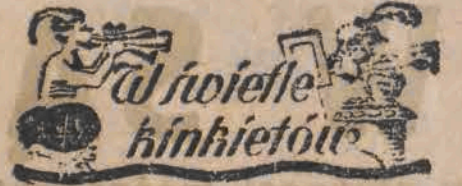
grywa bardzo dużą rolę w życiu młodzieży. Młodzież uczy też zachowywać się przy stole, na wycieczkach, organizowanych w czasie trwania kolonji, poznaje przyrodę i uczy się rozpoznawać piękno, które je otacza.

Życie obozowe na kolonjach ma kolosalne znaczenie dla wychowania obywatelskiego młodzieży. Tam bowiem poznaje się stopniowo szczeble całokształtu wychowania obywatela, wychowania, którego celem jest podnoszenie kulturalne, duchowe i fizyczne szerokich mas.

A gdy po miesiącu czy też dłuższym okresie pobytu na kolonjach letnich młodzieź wraca do domu opalona, czerstwa zdrowa, wnosi do niego coś, co nabyła w czasie przebywania wśród towarzyszy i pod czujnym okiem opiekuna i wychowawcy, i siłą rzeczy wywiera pewien wpływ na otoczenie.

Z tych względów kolonie letnie powinny cieszyć się wielkim poparciem społeczeństwa. Należy dbać o to, by z roku na rok ilość ich stale wzrastała.

St.



## Clive Brosk ma zaszczyt przedstawić się

Niezwykle ciekawy i nieomal fantastyczny jest życiorys Clive Brooka.

Clive urodził się w Anglii. Matka jego była znaną śpiewaczką operową. — Kształcił się w Dulvoch College, lecz po lożenie materialne rodziców pogorszyło się do tego stopnia, że w 15 roku życia chłopiec musiał wystąpić ze szkoły i iść się pracy zarobkowej.

Wybuchła wojna. Clive zaciągnął się do baterji przeciwlotniczej, walczył mężnie na froncie francuskim, szybko awansował i w chwili zawieszenia broni był już majorem.

Po powrocie do kraju zdołał urzeczywistnić dawne marzenia i wstąpił na scenę. Wkrótce potem zainteresowały się nim wytwórnie filmowe i Clive Brook zadebiutował w filmie: „Kobieta kobiecie”, jako partner Betty Compson. Nie zwykły talent artysty zwrócił uwagę amerykańskich businessmanów i już po paru miesiącach Clive wyemigrował do Hollywood, gdzie zdobył taki rozgłos, że wytwórnie przeliczyływały się wzajemnie, aby pozyskać dla siebie tę cenną siłę. Słynnego już gwiazdora angażuje Paramount, dla którego Clive Brook nagrywa 25 filmów, wśród nich rozgłosny „Szanghaj - Express”, poczem tego fenomenalnego artystę porywa wytwórnia FOX.

Pierwszym wielkim filmem, w którym ujrzymy Clive Brooka w sezonie nadchodzącym będzie „KAWALKADA”.

Zabawny incydent miał miejsce w Hollywoodie podczas nakręcania wielkiego widowiska filmowego p. t. KAWALKADA.

Siedmioletni Douglas Scott ma odegrać rolę Joego, synka Roberta Marryota (Clive Brook). Podczas filmowania jednej z scen Douglas pogniół okropnie koltierzyk swego „ojczulka”. Clive Brook począł strofować malca, zwracając mu uwagę, że należy grać z większym umiarem.

Gdy po chwili Clive Brook rozmawiał z swoją partnerką Dianą Wynyard doleciał go cieniutki głosik Douglasa: — Pan Brook gniewa się na mnie, ale wybaczam mu, bo wiem, że wielcy artyści miewają kaprysy.

Zatrzymali się na chwilę we Lwowie — grodzie Orłat i najpiękniejszej rycerskiej tradycji.

— Tu ongiś — opowiadał Zbigniew — na ulicach tego bohaterskiego miasta walczył mój brat Stanisław, ten sam, który zginął potem pod Beresteczkiem... Miałem wówczas trzynaście lat, nie mogłem więc dzielić z nim jego chwaly... I wiesz co, jest zawsze trochę żal i trochę wstyd, że urodziłem się o kilka lat zapóźno, tak że nie mogłem brać udziału w tej cudownej epopei... Ale jeśli trzeba będzie teraz, skoro Ojczyzna zawoła, postąpię jak każdy Zbaraski i zgłoszę się pod sztandary...

Oczy książniczki błyszczały, gdy odparła:

— A ja postąpię wówczas tak, jak to robiły moje prababki Ostrogskie: aczkolwiek serce będzie mi się krajać, nie będę powstrzymywać cię od tego najszczytniejszego obowiązku.

Tak rozmawiali oni, a nad nimi rozpościerał swe skrzydła geniusz przeszłości Lwowa, spoglądał na nich ze szczytów Wysokiego Zamku, z wykuszów starych kamienic, które gościły Sobieskich i Wiśniowieckich, z szarych arsenałów i z murów sędziwych klasztorów, skąd ongiś grzmiały puszkami mieszczan lwowskich i szlachty podolskiej przeciw szturmującym gród Tatarom i Kozakom.

Mogilki i groby obrońców Lwowa ze słynnych dni listopadowych: czternastoletnich chłopców, młodych dziewcząt i starych wiarusów, którzy, piędź po piędzi, wydzierali skrawione ulice ukraińcom — opowiadały, iż rycerska tradycja żyje jeszcze dotychczas w grodzie Lwa.

(Dalszy ciąg jutro).

# Hallo! Tu radio!

## PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

PONIEDZIAŁEK, 31 lipca 1938 r.

- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Torunia.
- 12.05—12.25: Koncert popularny z cukierni-ogrodu „Bagatela” w wyk. Orkiestry pod dyr. Bronisława Szulca.
- 12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.
- 12.35—12.55: Koncert popularny z cukierni-ogrodu „Bagatela” w wyk. Orkiestry pod dyr. Bronisława Szulca.
- 12.55—13.00: Dziennik Południowy.
- 13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 13.05—14.55: Przerwa.
- 14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych, w przerwach komunikaty łódzkie.
- 16.00—17.00: Transmisja z Ciechocinka koncertu popularnego.
- 17.00—17.15: Pogodanka w języku francuskim Lektor p. Lucien Roquigny.
- 17.15—18.15: Koncert solistów z płyt.
- 18.15—18.35: Odczyt p. t. „Zwiedzamy nasze Bieszczady” — wygł. prof. Jan Bolesław Litwoczyński. Tr. ze Lwowa.
- 18.35—19.05: Recital fortepianowy Aliny Teitelbaumówny.

- baumówny.
- 19.05—19.20: Płyty (muzyka lekka).
- 19.20—19.35: Rozmaitości
- 19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.40—19.55: Feljeton literacki p. t. „Szablą i piórem” — wygłosi p. Karol Kozmiński.
- 20.00—23.00: Operetka w 3-ach aktach Jana Gilberta „Hotel Imperial”. Libretto polskie Juliana Krzewińskiego i Leopolda Brodzińskiego. Akcja rozgrywa się w czasie wojny europejskiej w Małopolsce.
- W przerwach: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. Dziennik Wieczorny. Wiadomości sportowe. Komunikat meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.

## AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.45. PARYŻ (Radio-Paris). Koncert z Konserwatorium Amerykańskiego w Fontainebleau.
- 18.10. MOSKWA (Stalin). „Zerista nie-toperza” — operetka Jana Straussa. Transm. z Teatru Ermitaż.
- 19.40. HUIZEN. Koncert symfoniczny.
- 20.30. BARI. „Sly” — opera Wolf-Ferrari’ego.
- 20.45. STRASBURG. Koncert galowy. Tr. z Kasy na Vichy.
- 21.15. MEDJOLAN. „Córka pani Angot”, operetka Lecocq’a.
- 22.15. KOPENHAGA. Koncert symfoniczny pośw. utworom Schuberta.

# „Pozwólcie nam żyć!..”

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

## STRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rafiecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczki utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rafieckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwadze hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony młodej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynka zaproponował hr Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską. Rychło dowiaduje się, że go Roma zdradza.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

— Nie płacz stary — mitygował go, sam zresztą wzruszony Zbigniew, poczem uściskał starca.

— Jak widzę, Zbigniew jest trochę demokratą — szepnęła księżna Ostrogska, nachylając się ku staremu Zbaraskiemu.

— Takie już idą czasy — usprawiedliwiał się lekko hrabia Witold — Etykieta dworska zaczyna zacierać się, w miarę jak zanikają siły nasze znacze-

nie i majątki...

Nie było czasu na dłuższe dyskusje. Pałac z biczoń, podjeżdżał stangreci. Piękne konie, trzymane lejcami przez wprawnych woźniców, parskały i waliły kopytami o śnieg.

Całe towarzystwo poczęło sadowić się w saniach, karetach i innych pojazdach — poczem kolorowy orszak, poprzedzany przez konnych jeźdźców, oświetlających pochodniami drogę, pomknął naprzód w pierwszy zimowy zmierzoch.

Na czele kawalkady jechała klusem karetą z nowożeńcami.

Zbigniew otulał troskliwie nogi młodziutkiej żony niedźwiedziem futrem.

— Czy nie jest ci zimno, najdroższa? — zapytał.

— Ależ przeciwnie — odparła księżniczka — jest gorąco, popatrz!

Wzięła dłoń Zbigniewa w swoją, zdjęła z niej rękawiczkę i przyłożyła ją do swej twarzy.

— Czujesz jaka jestem ciepła?

Ręka Zbigniewa gładka delikatną twarzyczką Elżbiety i jej jasne włosy. Ona przymknawszy oczy, poddawała się niemo tej pieściocie — a gdy wreszcie silne ramię młodzieńca objęło ją w pól, zarzuciła mu ręce na szyję.

Usta ich zetknęły się w długim pocałunku.

Skoro wreszcie rozłączyli się, miała księżniczka szepnęła rozmazana:

— Zdawało mi się, że przez chwilę bylam w raju...

Zbigniew (który całował już tyle ust) uśmiechnął się pobłażliwie i odparł patrząc jej głęboko w oczy:

— I tak będzie zawsze, do końca życia...

Szóstka białych koni, bijąc kopytami po śniegu, skreśliła w aleje parku, ażeby gnać w stronę rozżarzonego najświetniejszą iluminacją pałacu.

Serca nasze zmiernają do równie świetlistej przyszłości — szepnęła księżniczka, patrząc na lunę światła, rozplamioną nad pałacem dembiankowskim który odtąd miał się stać jej domem.

## ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY DRUGI

### Dwie wiosny.

To wszystko: ślub, wesele w pałacu w Dembiankach, gratulacje gości, łyżki matki, chlebem i solą (w imię starej tradycji) witającej ją na progu nowego domostwa świetny, błyszczący srebrami i admiracją oczu bankiet, muzyka, przygrywająca zebranych do tańca — wszystko to zostało już daleko.

Teraz ekspres wiózł młodą parę daleko na południe — do Włoch, dokąd udali się nazajutrz po ślubie.

Jeszcze — przyszpilony do futra — wędniał, rozpylając niewyraźny zapach bukietek weselnych kwiatów...

Jeszcze policzki kobiety płonęły sładami szalonej nocy poślubnej, — której wspomnienia kazały rumienić się Elżbiecie i opuszczać oczy przed spojrzaniem męża.

A pociąg gnał coraz dalej przez śnieżne pola Wołynia i Podola.

# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

120)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonyuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu biła się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanięckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje te propozycje. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadeklowaną Ralickiemu. Stęga rozgorączony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść z domu za Stęgą i mówi o tym Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznanomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nią Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kopie perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamawcz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Następnego dnia, na wezwanie przez telefon zwraca się wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywa scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Mister Iks zakrada się do mieszkania księcia de Stolpa — szpiega.

Z rozkazu nieznanym przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczynku.

— Niema pan czego być dumny. Raczej wstydzić się pan powinien. Czem się pan tak szczyści? Tem, że wszyscy widzą w panu włamywacza, jakiego na świecie nie było?

Miss Alicja aż zachłysnęła się gniewem... Była piękna, gdy z oczami rzucającymi skry spoglądała w jego stronę.

Mister X poczuł ból w drętwiejących już, ciągle podniesionych ramionach. Lękał się jednak, że przerazi biedną i tak bardzo bohaterką niewiastę, gdy na gło opuści ręce. Może jeszcze gotowa byłaby wystrzelić z samego strachu. Bo żeby miss Alicja Denver zdolna była na chłodno do oddania strzału w kierunku człowieka bezbronnego — o to jej mister X nie podejrzewał.

Trzeba było pomyśleć o wyzwoleniu się z pod tego słodkiego i pięknego jarzma.

Plan był już gotów. Chodziło tylko o okazję do jego wykonania.

Miss Alicja sama dała mu ku temu powód.

— Dziwię się że pana nie poznaję po głosie.

Mister X znów się zaczerwienił. Czyżby miss Alicja miała sobie przypomnieć głos Rennera, który z nią przed dwoma dniami tak długo rozmawiał i tańczył?..

Zlekka zmieniając głos, zagadnął ją: — Jaki? Dłaczego miałyby mnie pa ni poznać?

— Dlatego, — odparła dziewczyna z ironicznym uśmiechem, — że pan należy do tak zwanego wytwornego towarzystwa. Kto wie może nie dalej jak onegdaj bawił pan u nas, na przyjęciu, jakie wydał mój ojciec?..

Nagle dziewczyna jakby sobie co przypomniała: — Racja! — rzekła, — przecież niema nic łatwiejszego jak zmusić pana do zdjęcia maski. Odrażu! — się przekonam czy spotykałam pana w towarzystwie. Odrażu będę wiedziała z kim mam do czynienia. Proszę zdjąć maskę.

Nastała dla Rennera najcięższa chwila. Z drugiej strony to pytanie zbliżało chwilę ucieczki.

— Niestety, — rzekł Mister X z

westchnieniem, — nie będę mógł spełnić tej prośby.

— Jaki? To nie jest prośba, to jest rozkaz i to poparty lufą rewolweru.

Mister obejrzał się.

— Nie radziłbym pani zbyt głośno wydawać mi rozkazy, bo to ściagnie tutaj mego kolegę.

— Kolegę? — powtórzyła Alicja i mimowoli spojrzała w kierunku okna, opuszczając na chwilę broń.

Na ten moment czekał Mister X. Był odległy od wyłącznika elektrycznego nie więcej jak o jeden duży krok.

W oka mgnieniu zgasło światło. Potem ostre, oslepiające światło latarki skierował prosto w oczy młodej dziewczyny. Trzymała rewolwer ciągle przed sobą. Latarkę trzymał Mister X z boku aby zmilić kierunek ewentualnego strzału. Potem zgasił ją nagle, ale dobrze sobie zapamiętał gdzie jest miss Alicja.

Dopał jej, schwyił ją w pół i próbował wyrwać z jej wiotkiej ale mocnej dłoni rewolwer.

Przez krótką chwilę czuł ją obok siebie. Jej pierś opierała się o jego pierś. Czuł ową woń świeżości i młodości, jaka napełniała jej pokój. Jedną ręką trzymał jej ramię, zbrojne w rewolwer. Drugą ręką przycisnął ją do siebie. Nie ważył się z sobą jakąś moc nieprzewartą skierowała go ku niej. Przywarł ustami ku jej ustom. Broń wypadła z dłoni miss Alicji.

Po chwili Mister X zginął w ciemnym mieszkaniu.

Policjant, dyżurujący przed domem poselstwa angielskiego, stał nad dziwnym stosem i zachodził ciągle jeszcze w głowę nad tem, kto mógł podpalić te suche liście...

Mister X skorzystał z tej zadumy stróża bezpieczeństwa publicznego i łfochę wolniej niż zwykle przesadził żelazny parkan ogrodu poselstwa. Tym razem musiał być więcej ostrożny niż w pierwszą stronę. W kieszeni unosił łup drogocenny: portret miss Alicji Denver. Trzeba było uważać, by się portret nie stłukił, lub by przy tych łamaninach nie wypadł...

zapomniał o niej.

I Ela z niecierpliwością czekała aż minie dzień, aż przejdzie noc i nazajutrz po powrocie z pracy, zobaczy się z Grzesiem.

\*\*

Stęga jest już gotów do wyjścia. Wybiera się do kawiarni, by się spotkać z Ela. Spieszy mu się bardzo, choć wie, że ma dość czasu. Serce mu bije mocno. Co też Ela powie? Czy będzie się gniewać na niego? Czy przyjdzie? Przedewszystkiem nie wie jeszcze, czy Ela przyjdzie. Na samą myśl, że Ela może nie przyjść, Stęga czuje jak mu się serce ścisza... Pobiegnie za nią. Zatrzyma ją na ulicy. Wyłożyłby jej wszystko... Ale nie — ona przyjdzie napewno!...

Do pokoju Stęgi ktoś puka. Lekkie stukanie. To jego gospodyni.

— Jest list do pana.

Stęga jest mocno zdziwiony. List do niego tutaj pod tym adresem? Kto może znać ten adres?.. Chyba tylko jedna Szybska. Podał jej ten adres wtedy, gdy się pozornie zgodził na współdziałanie w zamachu na Ela.

Stęga rzuca okiem na podpis. Tak jest rzeczywiście od Szybskiej.

Donosi mu, że wszystko już gotowe. Najlepiej będzie, gdy za cztery dni — dziś jest wtorek, więc w sobotę — umówi się z Ela na spacer do Badenu. Tam już będą na niego czekać przyjaciele.

Stęga czyta list i uśmiecha się. Cztery dni czasu. Przez ten czas zdola uprzedzić Ela o wszystkim, obmyśli plan jak się uwolnić od jej prześladowców.

Może się zwrócić do policji; może im Ralicki pomoże. Bo przecież niema wątpliwości, że trzy aktorki z wytwórni „Urania” są w tę sprawę wciągnięte.

Stęga spieszy się... \*\*

W tym samym czasie spieszy się również Rega Szybska. Szybska powzięła od pierwszej chwili podejrzenie w stosunku do Stęgi. Jakoś za prędko się zgodził na wszystko. Czy czegoś nie knuje?

Szybska porozumiała się z trzema koleżankami Eli.

Po ostatnim niepowodzeniu i po porażce partnera Eli — te trzy panie zawzięły się na Ela do tego stopnia, że gotowe były narazić się nawet na karę więzienia — byleby ją unieszkodliwić.

Spotkały w czwórce z Ela niedaleko atelier. Nie miały czasu by wstąpić do kawiarni. Poczęły szeptać i układać dalszy plan działania Rega nie podzieliła się z nimi podejrzeniami co do Stęgi. Nie o wszystkim powinny te damy wiedzieć, zwłaszcza zbyt wcześnie.

Rozeszły się z postanowieniem śledzenia Eli i przejmowania jej korespondencji.

Eli korespondencja?... Jeden list na miesiąc.

Od jakiejś koleżanki cyrku Gulliwera, która chciała przenieść się do cyrku zagranicznego. Od któregoś z kolegów. Raz nawet odezwał się stary poczciwy Friko.

Od chwili, gdy nad Ela roztoczył obserwację spiszek czterech kobiet z Szybską na czele — przekonały się te panie — jak prawdziwie skromny tryb życia prowadziła ich przeciwniczka. Poczatkowo nawet poruszyło to ich sumienia. A może dać spokój. Każda z nich myślała w ten sposób, ale żadna nie chciała wystąpić pierwszą. Zresztą, przypominały sobie te czasy w Warszawie, gdy Ela otrzymywała dzień po kilkadziesiąt listów od wielbicieli. Mało się wtedy nagryzły, mało namaratowały! Zarła je zawiść. Teraz nadeszła pora obrachunku...

(Dalszy ciąg jutro).

## Rozdział sto dziewiąty.

### Wszystko będzie dobrze...

Zdjęcia w Wiedniu miały się już ku końcowi. Reżyser Ralicki zapowiadał wyjazd do Warszawy na najbliższe dni.

Do nakręcenia w stolicy Austrii pozostały jeszcze nieliczne tylko sceny, w Warszawie poza kilku zdjęciami na tle kamienic starego miasta nie było do roboty. Film kończył się: praca w „Uranji” szła w tempie wzmożonym.

Ela była mocno zmęczona. Czekala z utęsknieniem na chwilę, gdy wreszcie będzie mogła odpocząć. Potem, po tygodniu wytchnienia chociażby, przystąpi do poszukiwania nowego zajęcia. Może wstąpi do „Olimpii” — przecież Renner obiecywał jej poparcie, a poparcie Rennera była bardzo wiele warte.

Eli ciążyła również samotność. Z Rennerem nie widywała się prawie wcale. Ralicki był stale zajęty. Zresztą i Ela nie miała czasu nawet na kilkuminutową przechadzkę. Pracowała dosłownie od rana do nocy.

W tym stanie ducha i nerwów otrzymała list od Stęgi. Poznała jego charakter pisma już na pierwszy rzut oka. Z bijącym sercem otworzyła kopertę. Była słabo zaklejona. List zaczynał się od słowa, które kazało Eli zaczerwienić się z radości! Kochał ją. Nazywał ją „najdroższą”. Nic się nie zmieniło. Jej Grzesz jest znów przy niej.

List był krótki.

„Najdroższa! Wierzysz mi chyba, że gniew, może czasami ślepy nie zdołał zgasić we mnie uczuć, jakie dla Ciebie żywię od tak dawna. Trzeba było dopiero wypadku, jaki zaszedł

wczoraj, bym się przekonał, że Kocham Cię nadal i że Twoje dobro jest dla mnie skarbem najdroższym.

Dowiedziałem się o rzeczach okropnych. Są ludzie, którzy czyhają na twe bezpieczeństwo, którzy godzą nawet w twą wolność. Wtedy dopiero rozgorzała we mnie wielkim płomieniem ta przytłumiona gniewem iskra mej miłości ku Tobie. Proszę Cię — wracając z atelier, zajrzyj do kawiarni pod „Wyglądajacymi przez okno”.

Czekam na Ciebie jutro i pojutrze w zwykłych godzinach, w których obok tej kawiarni przechodzisz po pracy”.

— Twój Grzesz.

Ela odczytywała ten list kikkakrotnie. Kilka razy chowała go do torebki — chowała go skrzętnie jak coś bardzo drogiego i znów wyjmowała. Czytała go niekiedy dokładnie, niekiedy zaś tylko przebiegała oczami oddzielne zdania, nawet słowa oddzielne. Naturalnie, że przyjdzie, naturalnie, że jest bardzo rada, szczęśliwa jest nawet, że Grzesz się do niej nawrócił. Przecież właściwie nie może mu nawet mieć niczego za złe. Kocha ją i tem się tłumaczy jego postępowanie wobec niej.

A poza tem Grzesz jest artystą, prawdziwym artystą z kości. Trzeba mu niejedno wybaczyć. A wreszcie ona — Ela — kocha go.

Z listu dowiedziała się Ela z wielką radością jeszcze czegoś: oto Grzesz znał dokładnie jej tryb życia: wiedział kiedy wychodzi z pracy i którędy idzie. Nie

## Obfity łup groźnych włamywaczy, którzy grasowali w Małopolsce, wykryła policja rumuńska

Stryj, 31 lipca.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o ujęciu groźnego włamywacza, Eugenjusza Surowego, który przez dłuższy czas grasował na terenie Małopolski Wschodniej.

Jak wiadomo, oprysk osadzono wraz z towarzyszami wypraw w marcu br. w tut. aresztach sądowych, a w międzyczasie wydział śledczy w Stryju prowadził dochodzenia, w wyniku których ujawniono cały szereg dalszych sprawek bandy Surowego.

W związku z tem komisariat graniczny P.P. w Sniatynie, prowadzący do chodzenia wspólnie z policją rumuńską, zakwestjonował w Czerniowcach (Rumunja) u zamieszkałej tam Anny Orlińskiej jeden pierścień złoty na srebrnej nasadzie, z dużym brylantem, otoczonym 10 małymi brylancikami, oraz u Ka-

roliny Masier zegarek złoty marki „Mimoza“, bransoletkę złotą sprężynową, wierzch złoty od broszki z 6-ma opalami, 18 dużych rubinów-imitacja, oraz 11 małych brylancików-imitacja.

Rzeczy te, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, zdeponowano w policji rumuńskiej, równocześnie zarządzo- no poszukiwania za właścicielami tej bi- żuterji. (u)

## Małżonkowie w roli aferzystów matrymonjalnych

### W podstępny sposób wyludzali pieniądze od kandydatek do małżeństwa

Lwów, 31 lipca.

(d) Urząd śledczy policji państwowej obecnie ściga listami gończymi nie-

jakiego Abrahama Wallera, pochodzącego rzekomo z Glinian, oraz jego żonę.

Para ta w szeregu miasteczek dopuściła się wyrainowanych oszustw na tle matrymonjalnem. Mianowicie Waller zjawia się w upatrzonym miasteczku przedstawia się jako urzędnik prywatny, zamieszkały w Glinianach, chwilo- wo bezrobotny.

Po kilku dniach pobytu zaręcza się z jakąkolwiek panną lub wdową i doprowadza wkrótce do ślubu, w dniu którego każe sobie wypłacać chociażby część posagu.

Następnie w dwa lub trzy dni po ślubie zjawia się tam kobieta, która oznajmia, że Waller jest jej prawnym mężem i ojcem kilkuletniego dziecka.

Powstaje wówczas zamieszanie, Waller ostatecznie przyznaje się do wszystkiego, prosi pierwszą żonę o

przebaczenie i wraz z żoną opuszcza daną miejscowość, naturalnie z pieniędzmi, które pobral w dniu ślubu od oszukanej drugiej żony.

Ostatni taki ślub wziął Waller w Bolszowcach z córką tamtejszego kupca Jannera, który przed ślubem wręczył Wallerowi

1500 dolarów tytułem posagu córki.

Sprawa ta oparła się o policję. Wallera narazie nie zdołano ująć. Prawdopodobnie ukrywa się on pod innym nazwiskiem.

Stwierdzono jednak, że w Glinicach nie jest on wcale znany i nigdy tam nie mieszkał, a takich oszustw dopuścił się już w kilku miejscowościach.

Możliwe, że teraz na podstawie listów gończych dostanie się on w ręce policji.

## Małżonkowie okradli złodziejkę

### Wczoraj całą trójkę skazano na więzienie

Katowice, 31 lipca.

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał Gertrudę Musiałównę na pół roku więzienia a małżonków Wittków po 9 miesięcy więzienia. Tło tej sprawy było następujące:

Musiałówna, jako kobieta lekkich obyczajów zaczęła na ul. niejakiego Mandrysa i zaproponowała mu przechadzkę, do Parku Kościuski. W czasie przechadzki skradła mu portfel zawierający 2.200 zł. i usiłowała zbiec. Man-

drys w porę spostrzegł, że został okradziony i wezwawszy policjanta puścił się za Musiałówną w dogoń.

Musiałówna schroniła się w mieszkaniu Wittków, gdzie mimo poszukiwań policjanta nie udało się pieniędzy odna- leść. Musiałówna zeznała później, że skradzione pieniądze oddała Wittkom na przechowanie, a ci skradli jej gotówkę.

Sąd wobec tego skazał Wittków na wyższą karę więzienia, niż Musiałów- nę. —

## Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy w aucie

### Nieudana wyprawa do Urzędu Pocztowego

Lwów, 31 lipca.

(d) Minionej nocy do Bóbrki w pobliżu Lwowa przyjechało auto osobowe. Gdy zatrzymało się w pobliżu poczty, nagle auto okrążyli posterunkowi i przytrzymali jadących.

Jak się okazało byli to znani i niebezpieczni włamywacze lwowscy: Jan Bity, Władysław Bobela, Moses Donn i Salomon Schwarz. Mieli oni w aucie walizkę z narzędziami do włamania.

W toku dochodzeń stwierdzono, że

przyjechali oni do Bóbrki, aby włamać się do Urzędu Pocztowego.

Są to ci sami włamywacze, którzy przed dwoma dniami rozbili kasą w Magistracie w tej samej Bóbrce.

Mieli wówczas dobry łup, więc w dwa dni później znowu tam wybrali się i zostali ujęci.

Razem z włamywaczami aresztowany został szofer, Michał Góreckiewicz, który niewątpliwie był we wszystko wtajemniczony.

## Zemsta zredukowanego robotnika

### Zniszczył ogród warzywny i powybił szyby w cieplarni

Radom, 31 lipca.

Wczoraj w nocy nieznaną sprawcą dostał się do ogrodu warzywnego Zofji Skony, zam. przy ul. Żeromskiego 13, gdzie złośliwie, doszczętnie zniszczył 150 krzaków pomidorów oraz powybił kilkanaście szyb w cieplarni. Wyrządzone szkody sięgają 650 zł.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcą powyższego zniszczenia był b.

czeladnik poszkodowanej, Chmielewski Edward, zam. w Cmielowie. Powód — wydalenie z pracy.

(a) Nocy dzisiejszej dyżuruja apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemzy, Pomorska 12, E. Millera, Piotrkowska 46, M. Epsteina, Piotrkowska 225, Z. Górczyckiego, Przejazd 59, G. Antoniewicza, Pabjanicka 50.

Kino Dźwiękowe



**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.  
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych!

# Pod Fałszywą Flagą

2) oraz film Polski **CHAM** w-g Elizy Orzeszkowej

Początek o godz. 4-ej po poł.  
w soboty i niedziele o 2-ej po poł.

## PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.

Porada 3 zł.

Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

## DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana № 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

## Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 6-7.

W Gmachu Teatru „MORSKIE OKO” Warszawa, Jasna 3, tel. 607-87

od dnia 5 sierpnia i dni następnych odbędzie się  
**PIERWSZY ORYGINALNY KONKURS GRY SCENICZNEJ I REWJOWEJ**

z cennymi nagrodami. Dyrekcja: R. Tourner.

**UWAGA!** Osoby pragnące brać udział w konkursie mogą się zgłaszać do dnia 4 sierpnia w sekretariacie Teatru codziennie od 11-ej do 2-ej po południu.

## Dr. med. HENRYK Ziomkowski

specjalista chorób wenerycznych i skórnych.

6-go Sierpnia 2  
przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł. 30-2

## Dr. med. H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**

tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

## Dr. med. 2-30 H. Lubicz

**POWRÓCIŁ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7  
telefon 141-32

Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

## DR. MED. L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

**NAWROT 32.** Tel. 213-18  
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12

## Poszukuje się Majstra

na maszyny sankowe (Strickmaschinen).

Tylko wykwalifikowane siły z długoletnią praktyką zechcą złożyć oferty pod: „Jersey” do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o., Warszawa, Marszałkowska 124.

Dr. MED.

## J. Makowski

POWRÓCIŁ

Śródmiejska № 25

Telefon 150-02.  
przyjmuje od 3-5 po poł.

DOKTOR

## H. Różaner

Narutowicza 9, Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 wiecz.

TYLKO świeca Fumigatore - Cimex wyteplisz bezpowrotnie pluskwy. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: „Elektra”, 6-go Sierpnia 1. Tel. 237-80.

DR. MED.

## S. Neumark

choroby skórne i weneryczne powrócił

Moniuszki 5, tel. 170-50.  
Przyjmuje od 12-2-ej i od 6-8 wiecz. 30-2

## Dr. Jan Dobrowolski

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

godziny przyjęć: 1-2, 7-8

przeprowadził się na ulicę **Nawrot № 2**

Tel. 118-04

## Złoto BIZUTERJE. SREBRNO

kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO.

PIOTRKOWSKA 7.

## Bacznosc, Letnicy

WIŚNIOWA GÓRA  
CODZIENNE „Republika” i „Express”  
„Co tydzień powieść” nabyć można u Jamnika, Willa Kowula, naprzeciw Chłodni Włoskiej.



# SPOTKANIA O WEJŚCIE DO LIGI

## Wysokocyfrowe zwycięstwo Polonii warszawskiej

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące mecze o wejście do Ligi:

**W Warszawie: Polonia (Warszawa) — Polonia (Bydgoszcz) 9:0 (3:0).** Polonia przewyższała swego przeciwnika o klasę i miała przez cały czas meczu przynajmniej przewagę, uzyskując rekordowe zwycięstwo.

Bramki dla Polonii zdobyli: Łańko, 3, Kowala 2, Zgliński 2, Bańkowski i Szczepaniak po 1, Widzów 1.500.

**W Sosnowcu: Unia (Sosnowiec) — Naprzód (Lipiny) 2:2 (0:1).** Mecz był niezwykle zażarty.

W pierwszej połowie Naprzód przeprowadza energiczne ataki i zdobywa prowadzenie, po przerwie natomiast stroną bardziej agresywną jest Unia, której udaje się wyrównać.

**W Wilnie: WKS (Wilno) — 76 p. p. (Grodno) 4:1.** Gospodarze mają znacznie więcej z gry, są zespołem technicznie lepiej wyszkolonym i wygrywają zasłużenie.

**W Przemyślu, mecz Polonia (Przemyśl) — Hasmona (Równe)** nie doszedł do skutku, gdyż został odwołany.

**W ŁODZI TURYSI — LEGJA (Poznań) 2:2 (2:1)**

Pierwszy mecz o wejście do Ligi rozegrany w dniu wczorajszym na boisku DOK w Łodzi, zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Przeciwnik mistrza łódzkiej kl. A — poznańska Legja, reprezentowała się w dniu wczorajszym korzystnie, jako zespół twardy, ambitny i bojowy.

Naogół goście mieli więcej z gry, tak że wynik remisowy uważać należy dla Unii - Touringu za szczęśliwy.

W drużynie gospodarzy na wysokości zadania stał jedynie Chojnacki, dosyć dobrzy byli również Nowak na obronie, Królasik i Klimczak w ataku.

### Nowy sukces

#### tenisistów Union Touring.

W dniu wczorajszym odbył się na kortach Union-Touringu przy ul. Wodnej, towarzyski mecz tenisowy między Union - Touringiem a Stella z Gniezna. Zwyciężył łódzianin w stosunku 5:3, uzyskując w grach pojedynczych wyniki następujące: Helm (UT) — Wilczyk (S) 6:0, 6:0, W. Stetka (UT) — Buzbon 6:1, 6:1, M. Schröder (UT) — Bockl 6:3, 9:7, Hilpert (UT) — de Corde (St.) 6:0, 6:1 i Galantowicz (St) — K. Brauer (UT) 2:6, 6:4 i 6:2. W grach podwójnych łódzianin odnieśli dwie porażki i jedno zwycięstwo.

### Kielbasa zwyciężył

#### w wyścigu Kraków—Lwów.

W wyścigu nocnym Kraków—Lwów na dystansie 325 km. start do którego odbył się o północy z Krakowa zwyciężył rewelacyjny Kielbasa (Am. Kl. Sp. W-wa) w czasie 15 godzin 48 min. Drugie miejsce zajął Duda z Krakowa.

### Porażka Hakoahu

#### wiedeńskiego we Lwowie.

**POGOŃ — HAKOAH (Wiedeń) 2:0 (0:0).** Mecz odbył się w obecności rekordowej liczby publiczności, gdyż na boisku Pogoni zebrało się ok. 6 tysięcy publiczności.

Goście wypadli we Lwowie naogół błado, a w drugiej połowie wykazali przemęczenie. W pierwszej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą, aczkolwiek Hakoah jest zespołem lepszym technicznie.

Półowa kończy się bezbramkowo. W drugiej połowie meczu Pogoń opanowuje sytuację i po b. ambitnej grze strzela dwie bramki przez Matłasa i Borowskiego, odnosząc zwycięstwo 2:0.

pozostali natomiast grali poniżej swej zwykłej formy, zaś specjalnie zawiódł Durka.

W pierwszej połowie Legja zdobywa prowadzenie przez dobrego technicznie prawego łącznika Bernsteina, w kilka jednak minut później łódzianie wyrównują przez Klimczaka. W dalszym ciągu meczu pomimo, iż Legja często atakuje

— druga bramka pada dla Union - Touringu, z rzutu karnego, egzekwowanego przez Klimczaka.

Po zmianie pól gospodarze nie wyzyskują kilka doskonałych sytuacji, przyczem Unie - Touring traci samobójczo bramkę i do końca utrzymuje się wynik remisowy 2:2.

Sędziował p. Grajwoda.

## ANGLJA ZDOBYWA PUHAR DAVISA

Paryż, 31 lipca.

Dziś, w trzecim dniu turnieju tenisowego o puchar Davisa, Cochet spotkał się z Austinem, wygrywając po ciężkiej walce w pięciu setach 5:7, 6:4, 4:6, 6:4, 6:4

W ostatnim spotkaniu, rozegranym między Perrym a Merliem, zgodnie z

przewidywaniami, zwyciężył Perry w trzech setach: 4:6, 8:6, 6:2, 7:5.

W ogólnej punktacji, mecz wygrała Anglia w stosunku 3:2.

W ten sposób Anglia zdobyła puchar po raz pierwszy od wielu lat.

## Oroczyście jubileuszowe Widzewa

W dniu wczorajszym obchodził łódzki Widzew jubileusz 10-lecia. W związku z tem, na boisku Widzewa po defiladzie zawodników i przemówieniach licznych delegatów, m. in. mjr. Jancarza, p. Malinowskiego, prez. ŁOZPN-u p. Konopki i dr. Michałowicza z Warszawy, odbyły się zawody sportowe. W turnieju piłkarskim błyskawicznym niespodziewanie pierwsze miejsce, zajął Tur z Pabjanic, dysponujący dobrym atakiem.

Wyniki tego turnieju były następujące: Tur (Pabj.)—Tur (Łódź) 1:0 i 2:0, Widzew—Szttn 0:0 i 0:3 (v. o.), gdyż Widzew wobec czekającego go meczu ze Skrą (Warszawa), wycofał się z turnieju; Szttern—Tur (Łódź) 0:0 i 1:0; Tur (Pabj.)—Szttern 0:0 i 1:0; Widzew—Tur (Łódź) 1:0 i 2:0; Tur (Pabj.)—Widzew

0:0 i 1:0.

W zawodach lekkoatletycznych, w których startowało ok. 50 zawodników i 15 zawodniczek, w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Tur (Łódź). — W zawodach tych chodziło i uzyskanie wyliczonych minimów.

Na zakończenie odbył się mecz piłkarski między łódzkim Widzewem, a warszawską Skrą.

Zwyciężył zasłużenie Widzew w stosunku 3:0 (1:0), będąc zespołem lepszym i mając znacznie więcej z gry.

Bramki dla Widzewa zdobyli: Jaskółka 2 i Wróbel 1. U zwycięzcy wyróżnili się: Jaskółka i Małek.

W Skrze, zawiódł bramkarz, dobra natomiast była lewa strona ataku. Sędziował p. Rettig.

## TUR-Sokół (Zgierz) 4:0 1:0

### Spotkanie o mistrzostwo klasy B.

W dniu wczorajszym na boisku TURU, gospodarze rozegrali swój przedostatni mecz z serii walk o mistrzostwo kl. B. ŁOZPN. (Ostatnia gra przypadała im ze Sztternem w nadchodzącą niedzielę).

Turowcy oprócz porażek z Huraganem i Sztternem nie przegrali żadnych zawodów i obecnie posiadają 17 pkt. tak, że najprawdopodobniej zdobędą tytuł mistrza kl. B.

W zawodach wczorajsze toczyły się z przewagą zwycięzcy dla których bramki strzelili: Korporowicz, Woźniak, Karasiak St. oraz jedna padła z „samobójczego” strzału.

Zaznaczyć należy, że sukces TURU tembardziej jest godny uwagi, że grał on z rezerwą bez najlepszego zawodnika — Modzelewskiego.

## Pokazowe mecze tenisowe

### wykazały dobrą formę tenisistów polskich.

Na zakończenie eliminacyjnych spotkań tenisowych przed ustaleniem drużyny przeciwko Italii w meczu o puchar Davisa, odbyły się w sobotę w Warszawie dalsze dwa spotkania pokazowe. — Wykazały one, że dwutygodniowy pobyt trenera Koźelucha w Polsce, wyszedł naszym tenisistom na dobre i że jest na dzieja wygrania spotkania z Włochami.

Doskonały trener czeski Koźeluch przedewszystkiem odnalazł słabe strony naszej pary w grach podwójnych i potrafił tak poprowadzić treningi, że dziś para: Tłoczyński—Jerzy Stolarow znajduje się u szczytu formy i istnieje nadzieja, że double nie będzie już najslabszym punktem naszej reprezentacji tenisowej.

Para: Tłoczyński—J. Stolarow, pokonała w sobotę parę Koźeluch-Wittman w pięciu setach: 1:6, 5:7, 6:4, 6:3, 1:1 scr. — W grach pojedynczych pokonał Koźeluch Hebdę w trzech setach 6:4, 6:2, 6:4. — Mistrz Polski wykazał w spotkaniu tem wcale niezłą formę.

W międzynarodowych spotkaniach pokazowych Tłoczyński nie brał udziału z powodu chorej ręki. Koźeluch pokonał Wittmana w dwóch setach 6:2, 6:1.

W grze podwójnej para Koźeluch J. Stolarow zwyciężyła parę Hebda, Witt-

man 8:6, 6:8, 8:6. Koźeluch w dniu jutrzejszym opuszcza już Polskę, a czołowi tenisisci polscy upatrzeni na mecz z Włochami udadzą się na trzydniowy pobyt na wieś celem wypoczynku po intensywnym treningu.

Tenisisci włoscy będą już w Warszawie w komplecie we wtorek i natychmiast rozpoczną treningi na kortach Legii.

### Polscy kajakarze

#### na mistrzostwach Europy.

W dniach 19 — 20 sierpnia b. r. odbędą się w Pradze kajakowe mistrzostwa Europy.

Na zawodach tych reprezentowana będzie Polska. Dotychczas ustalono, że polacy startować będą w biegach na składakach, gdzie wystąpią mistrzowie polscy z Klubu Kanoistów Katowickich, Pyka, Tischner i Zuber. Polacy będą startować na składach krajowego wyrobu i krajowej konstrukcji — p. Tischnera.

Poza tem prawdopodobny jest udział mistrzyni Polski, Angelusówny z Cracovii.

## Sensacyjny mecz piłkarski w Łodzi

Przed paru dniami donosiliśmy o pertraktacjach prowadzonych między ŁKS a mistrzem I-ej zawodowej Ligi węgierskiej Ferencvarossi Torna Club co do rozegrania meczu piłkarskiego w Łodzi. Obecnie dowiadujemy się, że pertraktacje zostały uwiecznione pomyslnym wynikiem i przyjazd światowej sławy drużyny węgierskiej dojdzie definitywnie do skutku.

Sensacyjny mecz FTC—ŁKS odbędzie się w Łodzi dnia 12 sierpnia. Węgrzy goście będą również w Krakowie, gdzie spotkają się z Garbarnią.

## Ł.K.S. mistrzem Łodzi w hazenie.

W dniu wczorajszym zostały ostatecznie zakończone mecze o mistrzostwo okręgu w hazenie. Wskutek niestawienia się Triumfu i Geyera — ŁKS uzyskał dwa zwycięstwa z temi zespołami walceverem (5:0), zdobywając definitywnie tytuł mistrza nie przegrywając w ciągu rozgrywek ani jednego meczu i uzyskując imponujący stosunek bramek 109:11. Do klasy B spada w hazenie zgierski Strzelec.

## Wajsówna w Białymstoku rzuciła dyskiem 41,71.

W dniu wczorajszym odbył się w Białymstoku mecz lekkoatletyczny Białystok — Wilno, który zakończył się w ogólnej punktacji zwycięstwem Białegostoku w stosunku 63:60. Najlepsze wyniki były następujące: skok w dal: Wieczorek (Wilno) 6,78 m., oszczep: Wojtkiewicz (W) — 58,20 m., skok wzwyż: Lukhaus (B) — 1,73 m. 5 km. Strzałkowski (B) — 16 m. 18 sek., 1500 m. Kucharski 4,06,4. Poza tem odbyły się dodatkowo występy czołowych polskich lekkoatletek z Wajsówną na czele. W rzucie dyskiem Wajsówna uzyskała 41,71 m. (b. dobry wynik), w biegu 80 m. płotki zwyciężyła również Wajsówna w czasie 14,8 sek.

## Piłka nożna w Pabjanicach.

W meczu piłkarskim w Pabjanicach o mistrzostwo podokręgu Kruszeender pokonał Burzę 2:1 (2:0). W walce o utrzymanie się w klasie B, Kruszeender wykazał dużą ambicję i ofiarność. To też zwyciężył zasłużenie. W pierwszej połowie Kruszeender nacierał i uzyskał dwie bramki, w tem jedną samobójczą i jedną przez Owczarka. Po przerwie drużyna fabryczna muruje bramkę i dopiero w ostatniej fazie meczu honorową bramkę zdobył dla Burzy Bauer.

U zwycięzcy dobrzy byli Pietrasiak i bramkarz Kühn zaś w Burzy — Bauer. Sędziował p. Grabowski.

## Dwa nowe rekordy Polski w pływaniu.

W dniu wczorajszym na wielkich zawodach pływackich klubu Giszowiec w Katowicach padły dwa nowe rekordy Polski. Mianowicie doskonały Karliczek osiągnął w biegu 100 m. na wznak 1.14,1 (nowy rekord Polski) zaś w sztafecie 4x100 m. zespół EKS-u również pobili rekord Polski czasem 4.35,8.

## Zwycięstwo wioślarzy polskich

### w regatach wioślarskich w Rydze

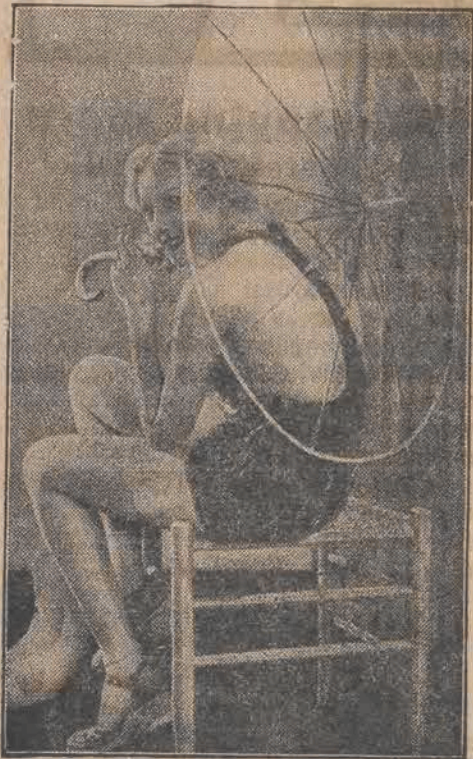
W niedzielę odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem przedstawicieli sportu polskiego, niemieckiego i lotewskiego.

Wielkianie, uczestniczący w regatach zdobyli jedno pierwsze, jedno drugie i jedno trzecie miejsce.

W biegu czwórki pierwsze miejsce zajął wileński AZS przed Królwcem, po jego zdyskwalifikowaniu.

W biegu czwórki o wielką nagrodę Lotwy zwyciężyła „Germania” przed Królwcem.

## Praktyczny wynalazek na plażę.



W Ameryce wprowadzono na plażę parasolki z cellofanu, który ma tę zaletę, że przepuszcza promienie słoneczne, a zabezpiecza przed porażeniem, przy zbyt silnych promieniach słońca.

## Z kraju Unitów-Podlasia



Na zdjęciu naszym widzimy charakterystyczny pejzaż podlaski.

## Młodzi faszysti w Niemczech.



Do Niemiec przybyła wycieczka młodych faszystów, którym hitlerowcy przygotowali serdeczne przyjęcie. Ma to być dowód zacieśnienia stosunków włosko-niemieckich. Na zdjęciu — kanclerz Hitler przyjmuje faszystów w pałacu monarchijskim.

## Błogosławieństwo biskupie dla dzieci.



BŁOGOSŁAWIEŃSTWO biskupie dla dzieci w Paryżu, w dniu św. Krzysztofa, rokrocznie biskup kościoła św. Krzysztofa błogosławi dzieci — najmłodszych automobilistów stolicy Francji.

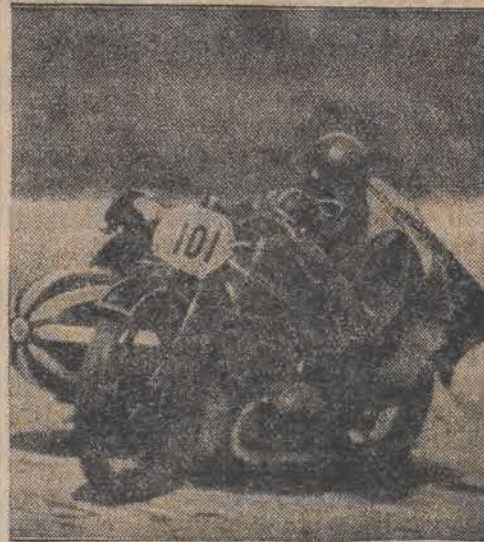
## Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.

## Typy ludowe w Jugosławii.



Na zdjęciu naszym widzimy parę wieśniaczek ze Starej Serbji w pięknych strojach ludowych.

## Akrobatyka na motocyklu.



W czasie ostatnich międzynarodowych wyścigów motocyklowych w Avus, kierowcy popisywali się wspaniałą akrobatyką.



## Codzienna nowelka „Expressu“.

### Kochanka młodego księcia.

W wspaniałym starożytnym zamku księcia Radow od rana wrzało jak w ulu. Zjechała się cała rodzina. Przybyła nawet ciotka Eufebja, niewiasta licząca już zgórą 83 lata, która od szeregu lat nie opuszczała swej posiadłości.

Oczywiście chodziło o jedynego syna księcia Radow, Rudolfa Pawła.

Młodzieniec ten od szeregu miesięcy utrzymywał bliższe stosunki z Marion Clemens, popularną diwą operetkową. Oczywiście cała rodzina z tego powodu niejednokrotnie już wyrażała niezadowolnienie. Obecnie jednak gdy wreszcie postanowiono młodego księcia ożenić, należało za wszelką cenę pozbyć się tej diwy.

I właśnie sprawę tę miała rozstrzygnąć rada rodzinna. Oczywiście największe nadzieje pokładano na księciu Emilu Adalbercie, emerytowanym dyplomacie, który cieszył się w całej rodzinie ogromnym poważaniem. Wiadomo było, że książę Emil Adalbert zawsze umiał wybrnąć z najtrudniejszych sytuacji, więc i tym razem z pewnością znajdzie właściwsze wyjście.

— Jestem pewny, że wszystko bardzo szybko się załatwi — zapewnił emerytowany dyplomata zgromadzonych członków rodziny. — Musimy tylko przygotować odpowiedni czek, wzamian za co ta sympatyczna osóбка z pewnością zgodzi się zerwać z Rudolfem wszelkie stosunki.

Oczywiście, wyasygnowano natychmiast odpowiednią sumę. Książę Emil Adalbert opuścił zacne towarzystwo, postanawiając niezwłocznie udać się do teatru.

Marion Clemens występowała bowiem tego dnia na po południowym przedstawieniu to też należało skorzystać z tej okazji i z nią pomówić.

W pół godziny później emerytowany dyplomata znalazł się już za kulisami. Niestety, jednak inspicjent nie wpuszczył go do garderoby aktorki.

— Teraz już nie można nikogo odwiedzać — powiedział stanowczo — za parę chwil rozpoczyna się przedstawienie. Pan będzie łaskaw przyjąć po spektaklu.

Książę Emil Adalbert westchnął ciężko i wyszedł na widownię. Nie pozostało mu nic innego, jak poczekać. Kupił więc bilet i zajął miejsce w pierwszym rzędzie foteli.

Książę Emil Adalbert liczył już przeszło sześćdziesiątkę.

Za dawnych, dobrych czasów uczęszczał chętnie do nocnych kabaretów i na operetki, miał nawet w sferach artystycznych wiele przelotnych romanów. Ale z biegiem lat stał się zaciętym purytaninem i uczęszczał już tylko do opery, lub na poważne sztuki dramatyczne.

Operetka przypadła mu bardzo do gustu. Marion Clemens tego dnia wido-

cznie była w doskonałej formie, gdyż zbierała rzesiste oklaski.

Podstarzały arystokrata nie mógł wprost od niej oderwać oczu. Teraz już rozumiał doskonale, dlaczego jego siostrzeniec nie chce zerwać z tą aktorką. Marion istotnie była zachwycająca.

Książę Emil Adalbert postanowił nawet, że prócz czeku zaofiaruje jej swój brylantowy pierścień, ale oczywiście, potraktuje go życzliwie.

Gdy tylko skończyło się przedstawienie pobiegł do jej garderoby.

Aktorka w międzyczasie zdążyła się już przebrać i widocznie bardzo się spieszyła.

— Jeśli chodzi o autograf — zawołała, poprawiając sobie kapelusz — to proszę przyjść jutro. Dziś nie mam czasu.

— Mam wrażenie, jednak, że tym razem zgodzi się pani i dzisiaj — odparł jej arystokrata z uśmiechem. — Za ten autograf otrzyma pani grubszą sumę.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi? Książę wyciągnął z kieszeni czek i wręczył go aktorce.

— Tę sumę dostanie pani — powiedział — jeśli pani zgodzi się podpisać ten dokument. W powyższym dokumencie jest powiedziane, że zrywa pani raz na zawsze wszelkie stosunki z Rudolfem, zamierzając w najbliższym czasie pobrać się z księżniczką Karoliną.

— Z Rudolfem? — zdziwiła się aktorka — mój narzeczony się nazywa Paweł.

— Zupełnie słusznie. On ma dwa imiona, Rudolf i Paweł. A więc czy podpisze pani? Przecież pani sama rozumie, że książę nie może pojąć za żonę

aktorki.

— Więc Paweł jest księciem. Ja o tem wcale nie wiedziałam.

— Tak, nasz kochany Pawełek jest bardzo skromnym chłopcem. Nigdy nie lubi opowiadać o swym pochodzeniu. A więc pytam jeszcze raz, czy pani podpisze?

Aktorka dyskretnie spojrzała na sumę, wymienioną w czeku, otarła łzy chusteczką i złożyła swój cenny podpis.

Gdy podstarzały dyplomata dodał jej jeszcze wspaniałą pierścionek, przyciągnęła go do siebie i pocałowała w usta.

Książę Emil Adalbert był w siódmym niebie. Postanowił natychmiast, że będzie częstym gościem młodej aktorki.

Gdy tylko zamknęły się za nim drzwi wpadł jakiś młody mężczyzna.

— Przyjechał dyrektor — zawołał do aktorki. — Jest niesłychanie oburzony, że w programach nie zaznaczono, że dziś nie grała Marion Clemens i że ty ją zastępowałaś.

— A cóż mnie to obchodzi? — wzruszyła ramionami aktorka. — Słuchaj Pawe, słyszałam, że podobno jesteś księciem?

— Ja księciem? — wybuchnął śmiechem młodzieniec. — Ha, ha, ha... To doskonały kawał.

Młoda aktorka wreszcie zrozumiała, że podstarzały arystokrata przyjął ją za Marion Clemens. Nie przejęła się jednak zbyt tym faktem.

Była bowiem pewna, że jeśli umiejętnie z nim będzie postępowała, nie straci ani czeku ani brylantowego pierścionka.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.